

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — Niedziela siedmnasta po Zielonych świątkach, dnia 22. Września 1844.

Religia.

Ewangielia u Mateusza świętego
w Rozdz. XXII. w. 35 i następ.

W on czas przysli do Jezusa Faryzeuszowie, i spytał go ieden z nich, zakonny Uczyciel, kusząc go: Nauczycielu, które iest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiéy duszy twoiéy, i ze wszystkiéy myśli twoiéy. Toć iest naywiększe i piérwsze przykazanie. A wtóre podobne iest temu: Będiesz miłował bliźniego twego, iako siebie samego. Na tém dwoygu przykazaniu wszystek zakon zawisł i Prorocy. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: co się wam zda o Chrystusie? czyi iest syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: Iakoż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy moiéy, aż położę nieprzyiacioły twoie podnóżkiem nóg twoich? Ieżli tedy Dawid zowie go Panem, iakoż iest synem iego? Zaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa,

ani śmiał żaden od onego dnia o co więcéy go pytać.

Wytłumaczenie.

Faryzeuszowie i Sadduceuszowie, dwie główne sekty u Żydów, ciągle się z sobą umawiali i nienawidzili, ale iak szło o podchwycenie w słowie Chrystusa Pana, o Iego zgubę, łączyli się spolem, i chociaż iedni zawstydzeni ustępować musieli, to zaraz drudzy z nowemi zaczepkami wyieźdźali, podając zdradliwe pytania Zbawicielowi.

Pewnego razu posłali Faryzeuszowie uczenie swoje z Heroda dworzanami do Jezusa i kazali im go się zapytać: czy się godzi dać czynsz cesarzowi, czyli nie? Zbawiciel zażądał od nich pieniążka czynszowego. Gdy mu podali, zapytał ich; czyi iest ten obraz i napis? a oni mu radzi nie radzi odpowiedzieć musieli, że cesarski. Oddaycież tedy, rzekł, cesarzowi, co iest cesarskiego; a Bogu, co iest Boskiego. I tak zawstydzeni odeszli. Ale tego samego dnia przysli do niego Sadduceuszowie, którzy powiadali, że nie ma zmartwychwstania, nie ma nieśmiertelności duszy, nie ma więc ani kary, ani nagrody po śmierci; i chcąc go podchwycić w mowie, podali mu py-

tanie, mówiąc: Nauczycielu, Moyżesz rzekł: ieźliby kto umarł, nie mając syna, niech brat jego poymie żonę jego, i wzbudzi nasienie bratu swemu. A było siedm braci u nas, a piérwszy ożeniwszy się umarł, a nie mając potomstwa, zostawił żonę swoją bratu swemu. Także wtóry i trzeci aż do siódmego. Wzmartwychwstaniu tedy, któregoż z siedmi będzie żona? bo ją wszyscy mieli. A Pan Iezus im na to: Błędzicie, nie rozumiejąc pism, ani mocy Bożey. Albowiem w zmartwychwstaniu ani się żenią, ani za mąż idą, ale będą iako Aniołowie Boży w niebie. A o powstaniu umarłych nie czytaliście, co powiedziano iest od Boga mówiącego wam: iam iest Bóg Abrahamów, i Bóg Izaaków, i Bóg Iakubów? nie iest ci Bóg umarłych, ale żywych. I dziwowały się rzesze nauce jego.

Faryzeuszowie cieszyli się, że Sadduceuszowie zawstydzeni odeszli; ale tego nie mogli znieść na sobie, że Pan Iezus ich zawstydził; zesłi się tedy społu i nowe zadali pytanie Zbawicielowi, kusząc go: Nauczycielu, które iest wielkie przykazanie w zakonie? iak nam to dzisieysza opowiada Ewanielia święta. Faryzeuszowie narachowali przeszło sześćset przykazań w zakonie swoim; ale któreby było z nich naywiększe, w tém się sami z sobą zgodzić nie mogli. Jedni powiadali, że święcenie Sabbatu; drudzy, że przykazanie składania ofiar; inni, że to, inni, że owo; koniec końcem, różnili się, i dla tego podchwytne to pytanie zadali.

Pan Iezus zaś pokazał im, że żadne z przywiedzionych przykazań nie może być uważane za naypiérwsze, za naywiększe, za nayważniejsze, bo przede-wszystkiem ma piérwszeństwo miłość Boga i miłość bliźniego. Miłość ta obeymuie w sobie to wszystko, czegokolwiek

Moyżesz i Prorocy nauczali, a zatém miłość Boga i bliźniego iest wypełnieniem wszystkich przykazań, całego prawa. Na tém dwoygu przykazaniu zawisł cały zakon i Prorocy.

Nakoniec sam Zbawiciel zadał im bardzo ważne pytanie: Co wam się zda o Chrystusie, o Messyaszu, czyim iest Synem? — Bez długiego namysłu odpowiedzieli: Messyasz będzie synem Dawida. Odpowiedź ta była dobra, ale tylko ze względu pochodzenia Iezusa iako człowieka. A gdy ich się daléy zapytał, iakim sposobem Dawid w psalmie może go, syna swego, swoim Panem nazywać? bo mówi: rzekł Pan Panu memu, i tam daléy, nie mogli się zdobyć na odpowiedź i milczeli; gdyż że w psalmie owym Dawid mówi o Messyaszu iako o Synie Boga, a nie iako o swoim potomku, co do człowieczeństwa, o tém nie mieli naymniejszego wyobrażenia. Oczekiwali oni w Messyaszu tylko potężnego króla, któryby im dawną świetność oyczyny przywrócił, lecz nie cichego Baranka.

Od onego dnia, równie iak i Sadduceuszowie, zawstydzeni Faryzeusze, nie śmieli go o nic zdradziecko pytać.

Tak iest, kochani Bracia, na miłości Boga i na miłości bliźniego, zawisł cały zakon i Prorocy, cała Religia nasza zawisła. Wszystko do tego zmierza, wszystko nam tedy trzeba zachować, wypełnić. Z pobudki téy miłości, a dopełniwszy wszystkiego, możemy się spodziewać zbawienia.

Błogosławiony Ian, Polak,
Arcybiskup upsalski.
(Ż Żywotów Świętych.)

Ian, rodem Polak, herbu Pelikan, zaraz z młodych lat w pobożności chrze-

ściańskiéy zaprawiony, do stanu duchownego i iarzma pańskiego przyuczał się, w którym, aby nie tylko swemu, ale i innych zbawieniu mógł służyć, w Piśmie świętém znaczny postępek uczynił, a cokolwiek z Pisma świętego słyszał, to bez odwłoki skutkiem samym wykonywał, a tak rozmaitemi cnoty duszę swoją ozdobił. Gdy zaś Iacek święty niedawno potwierdzony od Stolicy apostolskiéy zakon Świętego Dominika wprowadził do Polski, Ian uprzeymie ku niemu wzięwszy nabożeństwo, postanowił wstąpić do niego i z rąk Świętego Iacka przyjął habit zakonny. Pod przewodnictwem tak wielkiego mistrza, iako postąpił w doskonałości zakonnéy, tudzież wysokiéy nauce, ztąd iawnie się pokazuje, że go Św. Iacek uznał zdolnym, na rozkrzewienie zakonu swego i opowiadanie słowa Bożego w królestwie szwedzkiém. Wziął to iarżmo na siebie Ian z posłuszeństwa, a naprzód w mieście Upsalu opowiadał Ewangielią, i tak się nauką zbawienną i pobożnością życia wslawił w tym kraiu, że Farler, Arcybiskup upsalski, klasztor dla braci iego w mieście Sagtuna wystawił. Tam błogosławiony Ian w krótkim czasie nie mało osób do zakonu swego przygarnąwszy i słowy i przykładem świętym, wielkie światło przyniósł królestwu szwedzkiemu, a pociechę na cały Kościół Wiernych Chrystusowych rozlał. Przeto wzięty był piérwszy z swego zakonu na biskupstwo aboénskie, na którym urzędzie wszystkie Pasterza dobrego obowiązki chwalebnie i pożytecznie wykonywał. Był albowiem nie tylko w naukach i zakonności, ale doświadczeniu sprawowania rzeczy, biegły i dzielny. — Dla tego po śmierci Farlera, za zgodném ludzi požądaniem i zezwoleniem królewskiém, z biskupstwa aboénskiego

na piérwszą stolicę arcybiskupstwa upsalskiego przeniesiony i od naywyższego Biskupa rzymskiego, Mikołaja Czwartego, potwierdzony; a będąc czułym pasterzem, wiele trzodę swoją kochał, wiele téż dla niéy i dobra całego królestwa, którego był Prymasem, pracował; a dla imienia pańskiego i dla dusz sobie powierzonych nie mało ucierpiał. Pomagali mu w pracy apostolskiéy uczniowie i bracia iego zakonni. Przeto w krótkim czasie, dla pożytków, które w duszach sprawowali, wiele bardzo klasztorów w królestwie szwedzkiém, natenczas katolickiém, szczodrobliwość ludzi pobożnych onymże wystawiła. A gdy błogosławiony Ian, w pilnéy królestwa potrzebie do Francyi wysłany, ztamtąd wyboczył do miasta Anagnii, aby tam od obecnego Papieża palliusz arcybiskupi odebrał, podróżą daleką, pracami i laty zwątlony, tamże szczęśliwie niepokalanego ducha swego Bogu oddał roku 1292, za panowania Birgera Drugiego, króla szwedzkiego. Ciało Iana z Anagnii przeniesiono do Szwecyi przez braci iego; a iako mu było wdzięczne w zakonnym domu pomieszkanie za życia, tak pragnął, aby i ciało iego nie w arcybiskupiéy katedrze, lecz w zakonnym grobie spoczywało. Tak więc w klasztorze sagtuńskim z wielką czcią było pochowane, i Bóg znaczne cuda za wzywaniem Iana błogosławionego okazał.

Błogosławiony Ianie, módl się za nami!

Gospodarstwo.

Rośliny łąkowe mniéy pożyteczne, tudzież szkodliwe.

(Z Oczapowskiego.)

Znajdują się na łąkach rośliny, które

wprawdzie nie są szkodliwe, ale, że zajmują miejsce lepszym, należy je z nich usunąć, iako i te, co istotnie bydłu szkodzą. Do roślin obojętnych, mniej pożytecznych, należą: Skrzyp (*Equisetum*). Niektóre gatunki, iak n. p. Skrzyp wodny (*E. fluviale*), nie zły pokarm dla koni stanowi; a na suchych i wyniosłych miejscach rosnące, mogą się przydać na karm dla owiec; lecz Skrzyp błotny (*E. palustre*), jeżeli się gdzie obficie znajduje, nieznośną jest plagą łąk i pastwisk. Utrzymują niektórzy, że krowy od téj rośliny dają mleko, z którego się trudno i mało pozyskuje masła, a jeszcze gorzkawy smak posiadać zwykło. Chcąc się pozbyć téj rośliny, trzeba łąkę osuszyć; a gdy i to nie pomoże, porać i przez parę lat hodować na niéy inne pastewne rośliny, lub owies siać. — Skrzyp polny (*E. arvense*), niektórzy nazywają go iedlinką. Konie nim nie gardzą, ale rogate bydło ięś go nie chce. Rośnie on na polach gliniastych, a często i na takowych łąkach. — Dzwoniec pospolity (*Rhinantus cristagalli*). Uprzykrzony chwast na łąkach zwyczajnych. Aż do kwicia nie zły dla bydła pokarm wydaie, w czasie atoli koszenia łąk zupełnie uschły, psuie tylko siano. Jest to roślina dwuroczna i rozmnaża się z nasienia, które wcześniej wysypuie się. Jeżeli go nie wiele, można go na wiosnę wypasaniem owcami niszczyć, lub wczesnym koszeniem, nim ziarno dostanie; ale, gdy bardzo rozkrzewiony, co się nawet z daleka po czerniących miejscach na łące postrzegać daie, natenczas łąkę trzeba

podrzeć i nową darń uformować przez sztuczną uprawę. — Knieć pospolita, kniat, (*Centaurea palustris*). W stanie młodocianym bydła chętnie ją iedzą; późniéy twarda, żadnéy nie ma przyjemności. — Gatunki Szczawiu (*Rumex*), mianowicie pospolity, lubo niekiedy znaczną część roślin łąkowych, na miejscach wysoko lub sucho położonych, stanowią, i kiedy wczesnie ścięte, nie zły wydaiają siano, zawsze iednak należą do podlejszych na łące roślin. — Podbiał pospolity (*Tussilago farfara*) i podbiał łopianowy (*T. petasites*), że złą karm dają, a szerokiém liściem innym roślinom wzrastać nie dozwalaiają, nie powinny być na dolnéy łące cierpiane. — Rdest plamisty (*Polygonum persicaria*), w stanie młodym chętnie bydło pożywa, psuie atoli siano. — Wrotycz pospolity (*Tenacetum vulgare*), jest roślina aromatyczna, iako lekarstwo dla koni i owiec używaną bywa, sianu iednakże nieprzyjemnego smaku udziela. Rośnie na skrajach łąki. — Sadziec konopowaty (*Eupatorium cannabinum*), rośnie nacyjęściéy nad wodami, na miejscach pulchnych; również jest obrzydliwy bydłu. — Mięta polna (*Mentha arvensis*). Zły skutki na wyrabianie się mleka wywiera. — Resieczka okrągłoliściata i długoliściata (*Drosera rotundifolia et longifolia*); piérwsza na miejscach torfowych, druga po zaroślach rosnąca, nie tylko, że liściem całą powierzchnią gruntu zakrywają, i tłumią inne rośliny, ale nadto zawierają w sobie ostrość podeyrzaną.

(Dokończenie nastąpi.)

SZKOLKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz*.)